# LENDA

BIULETYN WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO W LĄDZIE NAD WARTĄ

PAŹDZIERNIK 2016 R.
ROK VIII NR 19

**LENDA**
rok VIII, nr 19

## SPIS TREŚCI:


| | |
|---|---|
| **Nie Siadać!** | **4** |
| **O salezjańskiej asystencji** | **7** |
| **Pełni radości, wiary i optymizmu** | **8** |
| **Nowi żołnierze w Armii Chrystusa** | **10** |
| **„Vivat akademia, vivat profesores”** | **12** |
| **Z taką szabelką świat zawojujesz** | **13** |
| **Jezusowy nakaz „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię” (Mk 16, 15) – darem i pułapką.** | **14** |
| **Wywiad z ks. Dominikiem Chmielewskim SDB** | **15** |
| **Nowa Ewangelizacja** | **18** |
| **Miejsce Słowa Bożego w życiu salezjanina** | **20** |
| **Dom, parafia, szkoła i podwórko w jednym** | **21** |
| **Kronika seminaryjna** | **22** |
| **Kończący się Rok Miłosierdzia** | **26** |

## Od redakcji

Nowy rok formacyjno-akademicki, nowe wyzwania i oczywiście nie może zabraknąć kolejnego wydania naszego seminaryjnego czasopisma LENDA. Wszyscy po wakacjach mamy wiele nowych sił, pomysłów i tylko trzeba je teraz zrealizować. Tytuł „Idźcie i głoście” to również hasło roku duszpasterskiego w Polsce. Dlaczego taki tytuł? Dlatego, że czy to osoby konsekrowane, czy świeccy jesteśmy wezwani do głoszenia Słowa Bożego. Inspiracją również były tegoroczne Światowe Dni Młodzieży, kiedy to papież Franciszek zachęcał, aby zejść z kanapy i głosić Ewangelię. W LENDZIE znalazło się wiele ciekawych artykułów. Jednym z nich jest opis naszego zaangażowania w ŚDM. Bardzo ciekawy wywiad z ks. Dominikiem Chmielewskim SDB, rekolekcjonistą i powołaniowcem - nowym członkiem naszej wspólnoty zakonnej, i wiele innych, bardzo ciekawych artykułów...

Nasza LENDA ma wielu odbiorców, z czego bardzo się cieszymy. Jedną z grup czytelników są Przyjaciele naszego seminarium. Wam szczególnie, bardzo serdecznie chcemy podziękować za duchowe i materialne wsparcie. Bez niego byłoby ciężko wydać nasze czasopismo.

Na koniec nie mogę zrobić nic innego, jak tylko życzyć miłej lektury.

Kl. Mateusz Buczek SDB
Redaktor prowadzący

# Wyruszyć z Ewangelią w sercu, aby spotkać człowieka

Minął intensywny czas wakacji. Dla nas, salezjanów, w większości przypadków, był to czas spotkań z młodzieżą, nabierania doświadczenia w pracy duszpasterskiej, apostolskiej i wychowawczej. Ks. Bosko twierdził, że aby czas odpoczynku był dobrze przeżywany, trzeba się do niego przygotować i uczyć się go właściwie traktować, nie jako „nic nierobienie", lenistwo, zajmowanie się tym, co nie wnosi nowych treści, ale jako czas poznawania, nowego spojrzenia, twórczego ubogacania siebie i innych.

Przychodzi mi na myśl misyjne posłanie Jezusa skierowane do apostołów: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu..." (Mk 16,15). Odnoszę je do prośby papieża Franciszka, który podczas ŚDM w Krakowie stwierdził, że ci chrześcijanie, którzy uprawiają tzw. *kanaping, foteling i telewizoring* (parafrazuję jego słowa), zamiast tego powinni wyruszyć w kierunku ludzi, by dawać nadzieję, nieść pomoc, podtrzymywać w trudnościach, nauczać, informować, ale przede wszystkim **prowadzić do spotkania z Jezusem**.

Zarówno Jezus, jak i Jego zastępca na ziemi, wprawiają nas w Boże poruszenie, zakładając, że gdy już wyruszymy w drogę, będziemy mieli co dawać tym, których spotkamy. Z tego zaproszenia i posłania promieniuje jeszcze jedna ważna myśl, która tchnie nadzieją, że jeszcze nie zasiedzieliśmy się na dobre, nie zgnuśnieliśmy, nie zmarnowaliśmy swoich talentów, siedząc komfortowo w nowoczesnych sofach przed wielkimi ekranami.

Żeby dać, trzeba coś mieć. Pośród bogactwa tego, co posiadasz, i kim jesteś, na pewno masz serce pełne dobra, więc idź i dawaj, z Jezusem

**Ks. Mariusz Chamarczuk SDB**

Idźcie i głoście

# Nie siadać !!!

**Godzina Miłosierdzia, poniedziałek, tydzień przed centralnymi wydarzeniami. Jesteśmy w Krakowie, tym Krakowie, który ewidentnie na coś się przygotowuje i na coś ważnego czeka, zaczynamy koronką...**

Tego dnia większość salezjanów z Lądu spotkała się na „Łosiówce" w salezjańskim seminarium przy ul. Tynieckiej. Razem ze współbraćmi z całej Polski, świeckimi współpracownikami i wolontariuszami – młodzieżą z naszych salezjańskich placówek, rozpoczęliśmy przygotowania do wydarzenia roku i pewnie nie tylko. Oczy całego świata były zwrócone na Kraków i na spotkanie młodych wszystkich kontynentów z papieżem Franciszkiem, z drugim człowiekiem i, co nie wszyscy chcieli dostrzec, przede wszystkim z Chrystusem. Cały salezjański świat, świat ludzi młodych, zbudowany specjalnie dla nich, z wyjątkowym przejęciem oczekiwał na to Boże Święto Młodości, a szczególnie na SYM (ang. SalesianYouth Meeting – tłum. Salezjański Ruch Młodzieżowy).

Było to niesamowite spotkanie młodzieży z placówek i najrozmaitszych duszpasterstw salezjańskich z całego świata z X następcą ks. Bosko – Generałem Salezjanów ks. Angelem Fernandezem Artime.

W latach 70-tych i 80-tych XX wieku wśród młodzieży salezjańskiej zaczęło się tworzyć silne poczucie tożsamości salezjańskiej, przynależności do duchowej spuścizny św. Jana Bosko, oraz chęci budowania i tworzenia świata młodych, salezjańskiego świata. Powstawało wiele różnych inicjatyw, które ze względu na podobne źródło i fundament były określane wspólnym mianem Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego (z jęz. wł. Movimento Giovanile Salesiano – przyp. autor). Świadomość uczestnictwa w większym dziele i ruchu rodziła się, i dalej rodzi, w salezjańskiej młodzieży, zwłaszcza podczas wspólnych spotkań w czasie trwania każdych Światowych Dni Młodzieży. Podczas tych przeżywanych w Polsce nie mogło również zabraknąć spotkania, które było nie tyle wspólną modlitwą i zabawą, ale czasem budowania własnej tożsamości i bycia razem z Jezusem i ks. Bosko. Spotkanie przygotowywane od miesięcy odbyło się w hali EXPO w Krakowie i oprócz modlitwy oraz celebrowania po salezjańsku (tzn. entuzjastycznie) swojej radości w każdym możliwym momencie, był to czas dzielenia się swoimi kulturami i swoją różnorodnością. Ale zanim się to stało, trzeba

było setki tych młodych ludzi przyjąć, zarejestrować i zakwaterować...

Na terenie seminarium, w tygodniu poprzedzającym centralne wydarzenia, powstało błyskawicznie pole namiotowe z sanitariatem, kuchnią polową, biurem oraz punkt rejestracji i informacji. Ponadto tworzono sekcje organizatorów SYM -u, PR, zakwaterunku, transportu i porządkową. Popularna „Łosiówka" (nazwa od dawnego właściciela budynku - hrabiego Łosia – przyp. autor) miała pomieścić ok. 1,5 tys. ludzi i być miejscem koordynacji działań całej makro grupy salezjańskiej, czyli ciała, które zrzeszało wszystkie grupy salezjańskiej młodzieży z całego świata. W jej skład wchodziło razem ok. 5 tys. osób, które znajdowały zakwaterowanie na terenie Krakowa. Pielgrzymów gościły salezjańskie, krakowskie placówki. Głównym obiektem, gdzie mieszkali pielgrzymi, było seminarium z polem namiotowym i wraz ze znajdującym się nieopodal, przygotowanym specjalnie na ten czas, opustoszałym akademikiem o wdzięcznej nazwie „Hilton". Młodzież znalazła noclegi również na terenie krakowskich szkół salezjańskich, parafii na Dębnikach, oraz parafii w Pychowicach. Co warto podkreślić, właśnie Pychowice przyjęły najwięcej pielgrzymów spośród wszystkich parafii na terenie archidiecezji krakowskiej.

My, jako salezjanie z lądzkiego seminarium, pracowaliśmy w praktycznie wszystkich sektorach, w różnych miejscach i o różnych porach. Niektórzy mogli korzystać z okazji i byli na wszystkich wydarzeniach centralnych, inni na niektórych, znaleźliby się i tacy, którzy prawie nie opuszczali terenu „Łosiówki". Niezależnie od tego gdzie i jak pracowaliśmy, namacalnie mogliśmy doświadczyć owoców pracy i tego, że służba i poświęcenie mają sens, a ofiarowane ludziom dobro, rodzi jeszcze większe i wraca do nas, czy to w postaci zwykłego dziękuję i życzliwości uczestników, czy w postaci świadectwa o tym, jak ten czas zmienia ich życie.

W makro grupie salezjańskiej, która przez swoją specyficzną organizację była ewenementem w skali całych Światowych Dni Młodzieży, byli ludzie ze wszystkich kontynentów. Gościliśmy wiele grup. Spotkać można było zarówno setki Włochów, jak i kilku osobową delegację z Mozambiku, liczne grupy polskie, jak również budzącą szczególne emocje grupę z Syrii. Syryjczycy przyjechali przez Włochy, razem z ks. Simone Zakharija SDB, z różnych miejsc Bliskiego Wschodu, zwłaszcza z Syrii,

w tym z obleganego i krwawiącego od wielu miesięcy Aleppo.

Wielki rozgłos w Internecie zyskał wywiad reportera jednej ze stacji telewizyjnych, który zdziwiony informacją o pochodzeniu młodej i uśmiechniętej dziewczyny, której radość ewidentnie nie pasowała mu do wizji kraju nękanego wojną, pytał jak możemy im pomóc.

Na ponawiane pytanie usłyszał krótką i wymowną odpowiedź: „Módlcie się za nas". Ta młoda dziewczyna pochodząca przecież z ogarniętego przemocą regionu, wie co znaczy wojna, nie jest to dla niej żadną abstrakcją, wie również jak wielkie znaczenie ma konkretna humanitarna pomoc, prosi jednak o to, co jej zdaniem najpotrzebniejsze... o modlitwę. To wystarczający powód, żeby napisać o tym w tym artykule. Módlmy się za naszych braci i siostry w Syrii! Pod koniec tygodnia, podczas spotkania z młodymi w sobotni wieczór, na Campus Misericordiae, Ojciec Święty powiedział: „Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę butów. (...) Pójść na ulice naśladując szaleństwo naszego Boga, który spotyka nas w (...) człowieku, który jest samotny" .

Dla nas, dla wielu młodych wolontariuszy zaangażowanych w organizacje, ale przede wszystkim dla wszystkich uczestników, Światowe Dni Młodzieży były wyzwaniem. Organizacja, jak i nawet samo przybycie i uczestnictwo wymagały trudu, poświęcenia i odwagi.

Podczas przygotowań i zaraz po zakończonych Dniach powstało wiele wspólnot i dzieł, które mogą i powinny dalej trwać. Wielu młodych przestało być „młodymi kanapowymi" jak nazwał to papież i podjęło ryzyko służby i głoszenia Chrystusa, zmiany swojego życia, wypłynięcia na głębokie wody. Wielu z nas, ludzi obecnych w lipcu 2016 roku w Krakowie doświadczyło Chrystusa, obecności i radości bliźniego, potrzeby życia pełnią i poszukiwania prawdy, i rzeczywiście wstało z kanapy... chodzi tylko o to, żeby na niej znów nie siadać, a już na pewno nie spędzić na niej całego swojego życia.

**Kl. Łukasz Wójcik SDB**
Kurs II
Pochodzi z Krakowa

# O salezjańskiej asystencji

Podczas niezwykłego czasu Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, sam osobiście doświadczyłem, że Kościół jest „młody", dla młodych i z młodymi, a młodzi ze swej strony nie są mu dłużni i oddają swój najcenniejszy skarb jaki posiadają, czyli swoją młodość pełną prostoty, radości i entuzjazmu.

Przyjechałem do Krakowa z blisko 50-cio osobową grupą z Piły, której opiekunem był salezjanin ks. Szymon Kasprzak i siostra salezjanka Maria Bihun. Zakwaterowani byliśmy u naszych braci w seminarium salezjańskim na „Łosiówce", z którego mieliśmy stosunkowo blisko do krakowskich błoni, na których odbywały się centralne wydarzenia ŚDM.

Gdy wracam myślami do tych lipcowych dni doznaję wzruszenia, ponieważ to, czego doświadczyłem w Krakowie przekroczyło wszelkie wyobrażenia. To, co najbardziej mnie zachwyciło, to przede wszystkim klimat jaki panował pomiędzy uczestnikami! Wszyscy byli bardzo radośni, otwarci, przyjaźni. Nawet prozaiczna podróż zatłoczonym tramwajem sprawiała radość, mimo, że czułem się jak sardynka, która nie ma czym oddychać. Podobnie wyglądało przemieszczanie się w wielkim tłumie. Pomimo bardzo wolnego tempa i ścisku, wszyscy śpiewali, byli szczęśliwi. Wyczuwało się pokój i jedność jaką dawał Chrystus. Właśnie dzięki takim nieformalnym momentom odczuwałem klimat ŚDM.

Na szczególną uwagę zasługuje ogólnoświatowe salezjańskie święto pod przewodnictwem przełożonego generalnego salezjanów i matki generalnej sióstr salezjanek. Zebrało się na nim ok. 6000 młodych ludzi z różnych zakątków świata. Było to wielkie święto radości przeżywanej w duchu księdza Bosko. Kulminacyjnym, a zarazem wielkiej doniosłości wydarzeniem, było nocne czuwanie na Brzegach. Młodzi byli bardzo poruszeni.

Jako salezjanin jestem szczęśliwy, że mogłem osobiście doświadczyć wiary młodych ludzi, tego, że nie wstydzą się Jezusa i że budują z Nim osobistą więź. Niewątpliwie, Światowe Dni Młodzieży pokazują całemu światu, że Kościół jest żywym organizmem, w którym młodzi ludzie stanowią istotną jego część, bez której nie mógłby on żyć.

Kochani młodzi! Dobrze, że jesteście!

**Kl. Paweł Potęga SDB**
Kurs III
Pochodzi z Choszczna

# Pełni radości, wiary i optymizmu

**Po zakończonym roku formacyjno – akademickim przyszedł czas na długo wyczekiwane wakacje. Czas wakacji młodego salezjanina z naszego seminarium był podzielony na 3 części: akcje wakacyjne z młodzieżą, dyżur w seminarium oraz wakacje domowe. Każda z tych części przyniosła wiele radości i nowych doświadczeń, ale najbardziej każdy zapamięta akcje wakacyjne, gdzie mógł uczyć się realizacji charyzmat salezjańskiego w praktyce. W naszej wspólnocie znalazło się kilku takich młodych salezjanów, którzy chcą się podzielić tym co ich dotknęło, poruszyło, zaskoczyło lub bardzo zbudowało i ucieszyło.**

Ciekawym doświadczeniem wakacyjnym było dla mnie zetknięcie się z Kościołem we Włoszech. W czasie odbywanej akcji młodzieżowej doświadczyłem rzeczywistości innej, ale nie gorszej. Pomogło mi to w zrozumieniu, że Kościół jaki mamy w Polsce, to nie jest rzeczywistość ogólnoświatowa, że Kościół to bogactwo różnych kultur, zwyczajów, przekonań itp. To doświadczenie otworzyło mnie na człowieka, pomogło mi patrzeć na inną osobę, która ma inny sposób bycia i inne myślenie, jak na człowieka, który jest nie gorszy, nie dziwny, lecz po prostu inny. A gdy się przejdzie ponad barierą strachu i zamknięcia się na innych, można odkryć coś nowego.

Kl. Dawid Jakubiak SDB

W te wakacje jedną z trzech moich akcji była Piesza Pielgrzymka z Legnicy na Jasną Górę. Była to moja pierwsza tak długa pielgrzymka. W salezjańskiej szóstce (od numeru grupy) szło bardzo dużo młodych ludzi. Dziś mówi się o młodym człowieku, że jest wygodny, niecierpliwy oraz, że woli brać niż dawać. Ja na tej pielgrzymce spotkałem i mogłem towarzyszyć młodym ludziom, którzy z wiarą i radością, w różnych intencjach pielgrzymowali do naszej Matki. Ich wiarę i zaangażowanie widziałem w sposób szczególny podczas modlitwy różańcowej, to, w jakich intencjach i jak się modlili oraz w czasie podejmowania krucjaty. Spontaniczność i radość jaką promieniowali dodawała sił całej grupie.

Kl. Mateusz Buczek SDB

Obóz dla Liceum. Dowiaduję się, że mam za chwilę poprowadzić godzinne warsztaty liturgiczne. Szukanie sali, krótka modlitwa i chwila na zastanowienie. Przyszło mi do głowy, żeby mówić o podstawowych kwestiach związanych z Eucharystią, spowiedzią, mówić o swoim własnym doświadczeniu po prostu dać świadectwo o Chrystusie. Uczestnicy słuchali i na dodatek zadawali pytania, śmiałe, konkretne i fundamentalne. Pytali jak się modlić, spowiadać itp. Starałem się odpowiadać najlepiej jak umiałem, widziałem, że słuchali z zaciekawieniem. Zupełnie się tego nie spodziewałem. Po warsztatach poszczególne osoby dziękowały i pytały kiedy będzie zarezerwowany czas na spowiedź. Po ludzku można powiedzieć, że się udało, ale ja wiem, że to nie moja zasługa.
To nie koniec, najlepsze jest to, że piszą i pytają do dziś i chwalą się, że znowu byli u szczerej spowiedzi!

Kl. Łukasz Wójcik SDB

Wiele wakacyjnych chwil pozostanie mi na długo w pamięci, ponieważ był to czas szczególnie ważny, bo spędzony całkowicie wśród młodzieży. Z tegorocznych wakacji zapamiętam przede wszystkim te rozmowy z młodymi, kiedy dzielili się oni swoją chęcią pójścia za Panem Bogiem drogą powołania zakonnego. Bardzo świeże, ale i dojrzałe podejście do swojego życia, chęć poświęcenia się Panu Bogu w całości, zapał, radość i odpowiedzialność - to wszystko widziałem w tych, którzy chcą w przyszłości naśladować Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego, a teraz mają potrzebę rozmowy o takim życiu. Po tym doświadczeniu nie potrafię uwierzyć w kryzys Kościoła!

Kl. Michał Cebulski SDB

# Nowi żołnierze w Armii Chrystusa

**Pierwszą profesję zakonną w Towarzystwie Salezjańskim, w tym roku, złożyło pięciu młodych mężczyzn. Są to Ci, którzy pragną naśladować Jezusa Chrystusa w duchu św. Jana Bosko. Dla neoprofesów kolejnym etapem formacji jest postnowicjat w Lądzie, gdzie będą zdobywać wiedzę filozoficzno-pedagogiczną i tym samym nasza wspólnota wzbogaciła się o pięciu nowych współbraci. Poprosiliśmy ich, aby napisali o sobie kilka słów...**

Nazywam się Grzegorz Bujałkowski i mam 27 lat. Pochodzę z parafii salezjańskiej w Nowogródku Pomorskim. Byłem wieloletnim ministrantem. W latach 2005-2008 mieszkałem w Bursie Salezjańskiej oraz uczyłem się w Salezjańskim Liceum w Szczecinie. W tym czasie należałem także do drużyny harcerskiej działając w 15-tej Szczecińskiej Drużynie Wędrowników „Arbor". W latach 2008-2012 byłem żołnierzem 12 Batalionu Rozpoznawczego Ułanów Podolskich, a następnie 12 Batalionu Dowodzenia w Szczecinie. W 2015 roku odbyłem aspiranturę we wspólnocie salezjańskiej przy parafii św. Jana Bosko w Pile, do czasu rozpoczęcia dalszej formacji salezjańskiej w nowicjacie. Moją dewizą są słowa: „Módl się i resztę oddaj Bogu".

Nazywam się Łukasz Grzenia. Mam 22 lata i pochodzę z Sosnowca. Byłem ministrantem w parafii salezjańskiej oraz animatorem w oratorium. Ukończyłem Technikum Transportowe, o profilu Technik Transportu Kolejowego. Zapragnąłem zostać salezjaninem by być jak najbliżej młodzieży, tak jak św. Jan Bosko. Najbardziej w księdzu Bosko podoba mi się to, jakim był człowiekiem, kapłanem oraz to, jak szybko potrafił nawiązać kontakt z młodym człowiekiem.

Nazywam się Paweł Klasa. Urodziłem się i wychowałem w Krakowie. W tym pięknym mieście należę do parafii pod wezwaniem świętego Karola Boromeusza. W rodzinnej parafii rozpoczął się we mnie kult do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Jana Pawła II. Czując ich opiekę poznałem, w Wolontariacie Misyjnym „Młodzi Światu" w Krakowie, charyzmat Towarzystwa świętego Franciszka Salezego, który pogłębiłem w nowicjacie w Kopcu. Zakochany w Jezusie, pragnę naśladować św. Jana Bosko, rozpoczynając postnowicjat w Lądzie, z czego bardzo się cieszę.

Nazywam się Dominik Nowak. Mam 23 lata i pochodzę z Dębicy. Skończyłem Technikum Gastronomiczne, studium biomasażu oraz rok studiów wychowania fizycznego. Jeśli chodzi o zainteresowania, to bardzo lubię sport, a dokładniej koszykówkę (choć myślę, że odnalazłbym się w każdej dziedzinie) oraz muzykę, w której bardzo sobie cenię to, co artysta ma do przekazania, ale potrafię zasłuchać się również w utwory pozbawione wokalu. Czym ksiądz Bosko mi zaimponował? Kiedy chcę odpowiedzieć na to pytanie, mam przed oczyma scenę z filmu właśnie o tym świętym, w której widzę księdza w sutannie zabawiającego i ewangelizującego dzieci „ulicy". To wszystko, od tego zaczęła się moja fascynacja księdzem Bosko, która pogłębia się z dnia na dzień. On przybliża mnie do Maryi, a ta z kolei prowadzi do samego Jezusa.

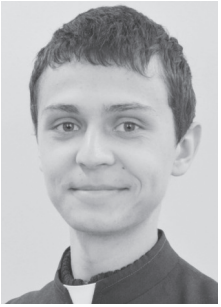

Nazywam się Michał Wiśniewski i mam 20 lat. Ukończyłem Liceum Ogólnokształcące Sióstr Prezentek w Krakowie. Interesuje się historią i różnego rodzaju filmami. Salezjanów poznałem we Wspólnocie Przymierza Rodzin „Mamre", do której należałem cztery lata. Bliska memu sercu jest Maryja, Jej osoba jest bardzo ważna w mojej duchowości. Uważam, że to właśnie jej zawdzięczam moje powołanie. W księdzu Bosko najbardziej poruszył mnie duch gościnności, radości i optymizmu. Ufam, że Bóg wspomoże mnie w pełnieniu posłannictwa salezjańskiego.

# „Vivat akademia, vivat profesores”

**Kiedy inne uczelnie zaczynają swój rok nauki 1 października, my zaczynamy troszkę wcześniej. Ktoś może spytać: dlaczego? Odpowiedź może być tylko jedna – mamy tyle chęci do pracy po wakacjach, że byłoby grzechem nie wykorzystać takiego zapału.**

Już od sobotniego poranka widać było na naszych twarzach radość. Po pierwsze: obudziło nas piękne słońce, które utrzymało się przez cały dzień; po drugie: wiedzieliśmy, że zaczyna się kolejny etap w naszym życiu. Dla niektórych była to kolejna inauguracja, jednak dla pięciu nowych alumnów, którzy rozpoczynają swoją przygodę ze studiami w seminarium, był to dzień pełen wrażeń.

Świętowanie zaczęliśmy od uroczystej jutrzni w lądzkiej świątyni. Po śniadaniu był czas na ostatnie przygotowanie: dorobienie wizytówek na stoły (aby każdy wiedział gdzie ma usiąść), dostrojenie kościoła, przygotowanie liturgii. Ważnym elementem był też chór, który podczas Eucharystii pomagał nam podczas śpiewów jeszcze bardziej uwielbić Pana Boga. Kiedy wszystko było dopięte na ostatni guzik rozpoczęła się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem prowincjała Inspektorii Pilskiej ks. Romana Jachimowicza. Homilię wygłosił prowincjał Inspektorii Wrocławskiej Ks. Jarosław Pizoń. Podzielił się on z nami słowem Bożym, które było przewidziane na ten dzień.

Po Eucharystii odbyły się centralne obchody inaugurujące nowy rok akademicki. Na samym początku dyrektor wspólnoty i rektor WSD TS ks. Mariusz Chamarczuk przywitał wszystkich gości zebranych w Sali Opackiej. Byli wśród nich reprezentanci zaprzyjaźnionych uczelni, seminariów duchownych, oraz władze świeckie. W sposób szczególny został przywitany prelegent wykładu inauguracyjnego ks. prof. dr hab. Sławomir Zaręba, pallotyn. Po przywitaniu przybyłych gości, prorektor ds. studiów ks. Marcin Nowicki przedstawił sprawozdanie z ubiegłego roku akademickiego. Jest to nowe doświadczenie dla ks. Marcina, gdyż od tego roku zaczyna on pracę w naszym seminarium. Zaraz po sprawozdaniu, miał miejsce oczekiwany przez wszystkich wykład inauguracyjny wspomnianego już prelegenta. Zajął się on tematem „Wspólnota seminarium urzeczywistniona w ideale universitas”, dotyczył on spraw seminarium jako uczelni wyższej oraz relacji alumn - wykładowca. Otrzymaliśmy kilka rad co zrobić, aby żyło nam się lepiej w tak wielkiej wspólnocie. Zaraz po wykładzie nadszedł moment, na który czekał nowy rocznik - 5 nowych kleryków: Łukasz, Dominik, Michał, Grzegorz i Paweł złożyli swoje ślubowanie i zostali uroczyście włączeni w poczet studentów WSDTS w Lądzie. Po zakończeniu części oficjalnej, wszyscy przenieśli się na uroczysty obiad. Zwieńczeniem całego dnia był koncert Filharmonii Poznańskiej.

Przyjaciół naszego seminarium, nasze rodziny, kolegów i koleżanki o modlitwę w naszej intencji, a my zapewniamy o naszej codziennej modlitwie za was.

**Kl. Bartosz Balcerzak SDB**
Kurs II
Pochodzi z Wrocławia

# Z taką szabelką świat zawojujesz

**„Różaniec (...) jest wyraźnie modlitwą kontemplacyjną" – pisał Jan Paweł II w liście o różańcu, ale tak się stało, że ojciec zamętu – szatan, jak zwykle wszystko pomieszał. Dziś, jeżeli ktoś tylko wspomni o tej modlitwie, od razu kojarzy nam się z bezsensownym „klepaniem" tego samego tekstu. Dlaczego tak się stało? Pewnie księciu ciemności bardzo zależało, aby ludzie tego nie robili.**

Wszystkie historie o różańcu jakie znam, wiążą się z walką. Zaczynając od ojców pustyni, którzy zasłuchani w wezwanie św. Pawła: „Nieustannie się módlcie", bez ustanku powtarzali te same modlitwy, aby uchronić się od pokus. Za ojca różańca uważa się św. Dominika Guzmana. Podczas jednej z wypraw misyjnych, miało dopaść go zwątpienie. Już nie wiedział, co ma mówić ludziom, zwiedzionym przez herezję albigensów. Nawet posty nie pomagały, nikogo nie nawrócił. Wtedy zaczął przeplatać swoje kazania modlitwą różańcową. Przyniosło to niesamowite owoce oraz mnóstwo powrotów do katolicyzmu. I w końcu sztandarowy przykład. Rok 1571 i bitwa pod Lepanto. Muzułmanie zagrozili Europie Zachodniej i Wiecznemu Miastu. Papież Pius V zalecił, aby wszyscy chrześcijanie, przez modlitwę różańcową, szturmowali Niebo, prosząc o ratunek. Nagła zmiana kierunku wiatru podczas potyczki sprawiła, że cała flota turecka została rozgromiona. Na pamiątkę tamtego dnia, każdego 7 października obchodzimy święto Matki Bożej Różańcowej.

Można opowiadać w nieskończoność o różnych sytuacjach, ale po co? To wszystko możesz znaleźć w książkach, albo w Internecie. Jeżeli szukasz skutecznej metody do walki ze złem, chwyć za różaniec! Ale uwaga! Nie powtarzaj bezmyślnie „Zdrowasiek". Do różańca są dołączone tajemnice, które nie tylko mówią nam o życiu Jezusa i Maryi, ale również odkrywają prawdę o nas. Jeżeli na początku sam nie potrafisz „rozgryźć" tych tajemnic, to spróbuj odnaleźć jakieś gotowe rozważania, a najlepiej weź Pismo św. do ręki i tam poszukaj odpowiednich fragmentów, opowiadających o wydarzeniach które zamierzasz rozważać. Koniecznie spróbuj tej modlitwy!

**Kl. Jacek Banasiuk SDB**
Kurs II
Pochodzi z Kostek

# Jezusowy nakaz „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię" (Mk 16, 15) – darem i pułapką.

Żyjemy w czasie tzw. „Nowej Ewangelizacji", na temat której napisano i ciągle pisze się wiele publikacji. Niemalże każdy, kto słyszy hasło „nowa ewangelizacja" kojarzy je z nakazem Jezusa, jaki pozostawił Apostołom przed swoim wstąpieniem do chwały Ojca i dodaje, że to wielka potrzeba naszych czasów. Jest przecież tylu ludzi, którzy nie poznali Jezusa lub mają wykrzywiony obraz Boga. Trzeba zatem wyjść do nich i to jak najszybciej, aby... I tu trzeba może postawić pytanie: „Aby objawić Bożą miłość, czy działać w nadziei, że to plan Bożej miłości?". Jakie są najgłębsze motywacje mojego ewangelizacyjnego działania?

Prawdą jest, że „wszyscy wierni mają obowiązek i prawo współpracy w tym, aby Boże przepowiadanie zbawienia rozszerzyło się coraz bardziej na wszystkich ludzi każdego czasu i całego świata" (KPK 211). Niemniej jednak brak prawdy o motywacjach moich działań ewangelizacyjnych może doprowadzić nie tyle odbiorców mojego zaangażowania w głoszenie Ewangelii, ile bardziej mnie samego do pustki serca, a może i nawet do usłyszenia z ust Jezusa trudnych słów: „Nie znam was". Wiemy, że ówcześni ewangelizatorzy bronili się mówiąc: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" (zob. Mt 7,21nn). Któż z nas nie pragnie głosić Ewangelii, uwalniać zniewolonych od mocy demonów i uzdrawiać chorych? Są to przecież charyzmaty mocy Bożej, których dziś ludzie tak bardzo potrzebują. Mogę czynić to wszystko i o wiele więcej – taka obietnica Zbawiciela – i mimo wszystko usłyszeć na końcu od Jezusa: „Odejdź. Nie znam ciebie".

Kiedy „wielki nakaz misyjny" może stać się wielką przegraną w życiu każdego chrześcijanina, który z całych sił pragnie wypełnić Jezusowe polecenie głoszenia Go aż po krańce świata? Wówczas, gdy zapomni się, że przed nakazem głoszenia, znajduje się najważniejsze i pierwsze przykazanie. Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości, którą zapragnął podzielić się z każdym człowiekiem. Stwórca do którego możemy wołać Abba, nie chce nas jako „hiperaktywnych ewangelizatorów". Jego pragnieniem jest mieć z nami relację Ojca z dzieckiem, które ukochał „miłością odwieczną". Odkrywanie bezwarunkowej miłości Boga i życie nią w codzienności nadaje sens ludzkiemu życiu. Jeśli coś, nawet największe i najbardziej szlachetne przedsięwzięcie, nie wypływają z doświadczenia Bożej Miłości, to są tylko „niczym". (zob. 1Kor 13) Ewangelizacja zawsze będzie udana i przyniesie dobre owoce tylko wówczas, gdy wypływać będzie z żywego doświadczenia synostwa Bożego. W innym przypadku może okazać się, że zamiast głoszenia Ewangelii będzie próba „zdobycia Bożej aprobaty oraz akceptacji i przychylności chrześcijan wokół siebie". Takie nastawienie i postępowanie staje się wówczas drogą do tzw. chrześcijańskiego legalizmu, czyli budowania swojej pozytywnej chrześcijańskiej tożsamości bardziej, jeśli nie w sposób wyłączny, w oparciu o zasadę „robić i to coraz więcej dla" niż „być z". Działanie staje się ważniejsze od budowania wspólnoty; „przykazanie miłości" zostaje zepchnięte

na dalszy plan przez „wielki nakaz misyjny". W konsekwencji w relacje ewangelizatora do Boga i drugiego człowieka zaczyna wkradać się pustka, wypalenie, brak entuzjazmu, zniechęcenie, co ostatecznie ma doprowadzić do duchowej śmierci.

Życzę wszystkim, którzy czytają te słowa, aby ten rok akademicki był czasem głębokiego doświadczenia miłości Trójcy Świętej, która wzrasta w nas im bardziej dzielimy się nią z innymi ludźmi, w których przychodzi do nas sam Jezus „incognito".

**Ks. Maciej Sarbinowski SDB**
Inspektorialny Duszpasterz Młodzieży

# Wywiad z ks. Dominikiem Chmielewskim SDB

**Jak to było z Księdza powołaniem do kapłaństwa? Dlaczego salezjanie?**
Kiedy religia wchodziła do szkół, byłem w trakcie studiów filozoficzno-teologicznych w Kolegium Teologicznym dla świeckich w Bydgoszczy. Był deficyt katechetów na terenie parafii salezjańskiej i wypełniłem lukę. Tak poznałem bliżej salezjanów, bo księdza Bosko znałem już od najmłodszych lat z wielu opowiadań. A na powołanie odpowiedziałem po wołaniu Matki Bożej w Medjugorie i doświadczeniu duchowej przemiany w tym miejscu, które wszystko zmieniło w moim życiu. A że bardzo podobał mi się styl pracy salezjanów z młodzieżą, wybrałem zgromadzenie salezjańskie.

**Co wpłynęło na tę decyzję?**
Na pewno bardzo konkretne i intensywne rozeznawanie przez rok czasu znaków zewnętrznych i natchnień wewnętrznych z kierownikiem duchowym.

**Co było największą przeszkodą w podjęciu tej decyzji?**
Możliwość realizowania pragnień serca w prowadzeniu ludzi do Boga również jako świecki ewangelizator. Musiałem rozeznać, czy ma się to realizować na fundamencie konsekracji zakonnej czy jako świecki sympatyk salezjanów z możliwością dzielenia tej pasji w małżeństwie.

**Gdzie Ksiądz przez ostatnie lata przebywał i czym się ksiądz zajmował do tej pory**?
Pierwsze pięć lat kapłaństwa to parafia św. Jana Bosko w Szczecinie. Wspaniały czas odkrywania radości kapłaństwa, wielu nawróceń, uzdrowień i uwolnień od złego ducha, głoszenia słowa Bożego przemieniającego serca słuchaczy, wiele, wiele łask od Boga. Ale to też czas świetnych relacji we wspólnocie zakonnej z dyrektorem ks. Zbigniewem Hulem, który tworzył jedyną w swoim rodzaju atmosferę pracy i bycia ze współbraćmi. Taki dyrektor i tacy współbracia to skarb w pierwszych latach kapłaństwa. Kolejne sześć lat to studia doktoranckie na UKSW w Warszawie i realizowanie charyzmatu salezjańskiego jako duszpasterz akademicki tej uczelni. I tu również wiele pięknych doświadczeń szukania Pana Boga w duchu księdza Bosko w formacji pięciu grup, które powstały w wyniku

→

naszej pracy: wspólnoty akademickiej „Miriam", post akademickiej „Jeshua", wspólnoty rodzin „Nazaret", wspólnoty „Only for Man" dla samych facetów i wspólnoty dla samych kobiet.

**Jest ksiądz teraz duszpasterzem od powołań. Jakie stoją teraz zadania przed Księdzem?**

Rozeznawanie i pomaganie odkrywania wołania Pana Jezusa w sercach młodych i starszych chłopaków poprzez rekolekcje, spotkania indywidualne i kierownictwo duchowe. To wszystko jednak ma być wkomponowane w Ewangelizację, która jest pierwsza i fundamentalna. Jeśli nie doprowadzimy do osobistego, przeżyciowego i głębokiego spotkania chłopaka z Jezusem na poziomie przemieniającym życie, o czym pisał poprzedni generał salezjański Pascual Chavez, nie uda nam się zakorzenienie trwałej łaski decyzyjnej wyboru drogi zakonnej i kapłańskiej, a potem konsekwentnej współpracy z nią.

Moja nadzieja jest też w odnowieniu miłości i nasyceniu atmosferą maryjną przestrzeni powołaniowej w różnych aspektach formacyjnych.

**W ostatnich latach mamy do czynienia ze spadkiem liczby kandydatów do seminariów duchownych, zakonnych. Co według Księdza powinniśmy jako Kościół robić, aby zaradzić tej kwestii?**

Kwestia jest złożona: niż demograficzny, zamyka się co roku wiele szkół, całe wydziały na uniwersytetach, mamy obecnie pokolenie bardzo poranionych młodych ludzi, często z rozbitych rodzin, którzy cały czas żyją w egzystencjalnym strachu nie pozwalającym na podejmowanie trwałych decyzji życiowych, pranie mózgu młodym ludziom w mediach antyklerykalną propagandą. Niestety, my też musimy uderzyć się w piersi, ponieważ często nie dajemy młodzieży świadectwa piękna i pasji życia zakonnego, i tak naprawdę nie mamy im czym zaimponować co nie jest z tego świata. Bo tym co jest z tego świata już im nie zaimponujemy, bo oni wszystko mają. Co zmienić? Każda prawdziwa odnowa charyzmatyczna nie rozpoczynała od wyznaczania strategii, linii działania i tabelek rodem z korporacji biznesowych, choć one też są ważne żeby uporządkować system, ale od prawdziwego nawrócenia serca

każdego salezjanina. Pan Jezus mówi bardzo wyraźnie: Beze mnie nic uczynić nie możecie. Mam wrażenie, może się mylę, że my postępujemy trochę na odwrót niż prosi Pan Jezus. Spotykamy się, godzinami ustalamy plany działania, dyskutujemy, przerzucamy się argumentami, a potem prosimy Boga, żeby pobłogosławił nasze pomysły odnowy. A efektów, jakich oczekiwalibyśmy jakoś nie ma. Słowo Boże natomiast uczy nas, że prawdziwa odnowa zaczyna się od wejścia w taką intymność z Bogiem, która ma moc przemiany życia. To wymaga nieustannego zasłuchania się w Ducha Świętego i stałego omadlania wszystkich pomysłów i decyzji, czy są zgodne z Wolą Bożą. Bo nam niestety może się tylko wydawać, że tak jest.. Chłopcy księdza Bosko zauważali, że on stale się modlił, serce miał stale zjednoczone z Bogiem, tak, że zaczepiając go, mieli wrażenie, że przerywają jego nieustanną kontemplację. Sam ksiądz Bosko powiedział kiedyś, że nie uczynił nic, czego by wyraźnie nie usłyszał od Boga, że ma to zrobić. To zupełnie inny poziom realizowania woli Bożej i charyzmatu, słuchania natchnień Ducha Świętego, ale nie nieosiągalny. My też musimy iść śladem księdza Bosko. Myślę, że jest jeszcze w naszych próbach salezjańskiej odnowy za dużo czynnika ludzkiego, a za mało Bożego. Sam mówiąc to, widzę po sobie jak mi daleko do zmiany mentalnej w odnawianiu charyzmatu salezjańskiego i wyzwań związanych z odczytywaniem Woli Bożej i jej realizacji.

**Zbliżający się nowy rok liturgiczny w Kościele w Polsce będzie odbywać się pod hasłem: „Idźcie i głoście." Czego według Księdza nasz Kościół potrzebuje by bardziej rozwinął się na polu ewangelizacji?**

Właśnie nieustannego słuchania Ducha Świętego, nie robienia rzeczy, które wydają się dobre po ludzku, fajnym pomysłem, ale nie są od Boga, bo wtedy i tak nie wypalą. Bardzo ważne jest formowanie ewangelizatorów do autentycznego przeżywania intymności z Bogiem, posługiwania charyzmatami Ducha Świętego na poziomie codziennego, normalnego życia. Zobacz, że Jezus wysyłając apostołów by szli i głosili, jednym tchem mówi co mają robić w trakcie takiego głoszenia: uzdrawiać chorych, oczyszczać trędowatych, uwalniać od złych duchów, leczyć każdą słabość i niemoc. Jeśli będziesz szedł i głosił to co Jezus, wtedy Bóg będzie potwierdzał znakami i cudami głoszoną Ewangelię.

**Co jest największym problemem by wyjść na ulicę i mówić innym o Jezusie?**

Lęk przed opinią innych ludzi, niewiara w to, że Jezus chce przez ciebie dotykać ludzi z wielką mocą oraz świadomość, że często głoszę Jezusa jako ideę i w związku z tym boję się konfrontacji na argumenty, a powinienem głosić Jezusa jako Osobę, którą znam i kocham z całego serca, najbliższą w moim życiu w realnym doświadczeniu Jego mocy we mnie.

**Jeśli miałby Ksiądz doradzić osobie świeckiej, takiej która nie ma przygotowania teologicznego, duszpasterskiego by głosić Ewangelię publiczne, w jaki sposób mogłaby ewangelizować?**

Rób trzy rzeczy: Głoś kerygmat ewangeliczny i pozwól, żeby Jezus przez ciebie uzdrawiał, uwalniał, ratował, zbawiał. Pytaj Go co masz robić i rób to. Jeśli przez oślice Baalama przemówił, to przez ciebie nie przemówi?

Rozmawiał:
**Kl. Dawid Jakubiak SDB**
Kurs III
Pochodzi z Nowego Miasta Lubawskiego

# Nowa Ewangelizacja

**Często spotykamy się z terminem „Nowa Ewangelizacja". Co oznacza w tym kontekście „nowa", jakieś nowe treści? Jakąś nową Ewangelię?**

Zanim wyjaśnię co to jest Nowa Ewangelizacja, postarajmy się odpowiedzieć na pytanie, czym jest sama ewangelizacja? Ewangelizacja to nic innego jak dzielenie się Dobrą Nowiną - Ewangelią, z innymi. Taka jest jedna z prostych definicji jaką możemy zaproponować. Można by sformułować inne definicje, np. odpowiedź na wezwanie Chrystusa: „ Idźcie i głoście...", można też ogólnie stwierdzić, że jest to, po prostu, głoszenie Zmartwychwstałego Chrystusa i Jego ziemskiego życia.

Skoro przypomnieliśmy sobie co to jest ewangelizacja, to przejdźmy do terminu – Nowa Ewangelizacja. Cóż to takiego?

Nowa nie oznacza, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, nowej Ewangelii. Oznacza, że Dobra Nowina, która ma już dwa tysiące lat, głoszona jest nowym metodami. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że czasy się zmieniają, a co za tym idzie, także ludzie, którzy w nich żyją. Nowe odkrycia techniczne, czy też osiągnięcia naukowe, zalewają nasz świat

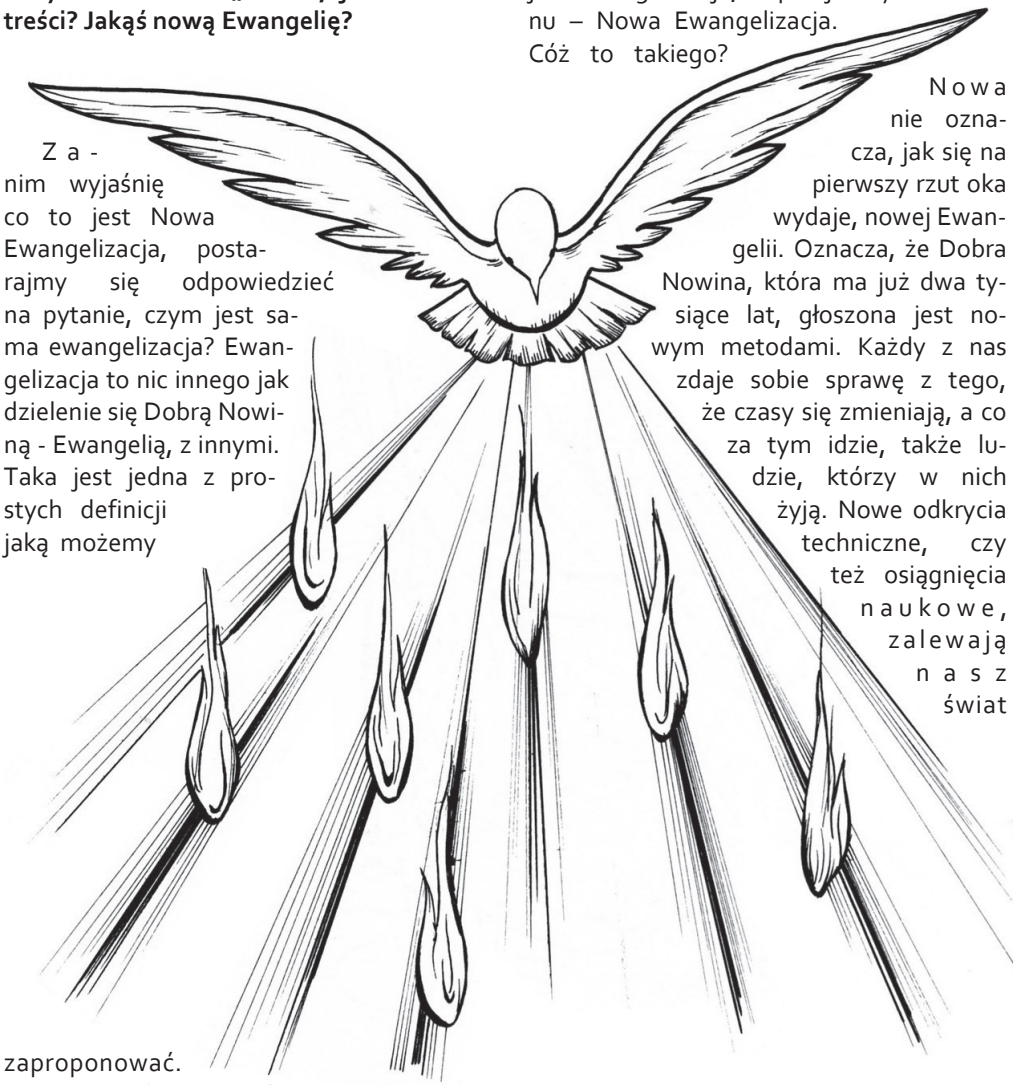

Ma to swoje plusy i minusy.

Zagrożeniem jest ukierunkowanie się społeczeństwa na posiadanie tych technicznych zdobyczy. Taka postawa prowadzi do osłabienia wartości człowieczeństwa,

a sens jego istnienia sprowadza się do zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych. Takie jest właśnie niebezpieczeństwo naszych czasów, że człowiek zatrzyma się na złudnym szczęściu doczesnym, a jak mówi Ewangelia, człowiek nic nie zabierze ze sobą przez bramę śmierci. Dlatego dziś jest tak wielka potrzeba ewangelizacji, by dzielić się swoją wiarą, by dzielić się człowieczeństwem, wyraźnie widocznym w Ewangelii. Najlepiej widać to w przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie. Pokazuje ona, że najbardziej ludzkim czynem jakiego możemy dokonać jest otworzenie się na drugiego człowieka, pomimo kosztów z tym związanych, tych materialnych, ale przede wszystkim duchowych.

Oczywiście, nowe odkrycia techniki nie niosą ze sobą tylko zagrożeń, ale i możliwości, możliwości kolejnych, nowych form ewangelizacji. Np. w Internecie znajdujemy coraz liczniejsze strony internetowe o tematyce religijnej. Internet daje nam możliwość, w każdym dowolnym momencie, odsłuchania konferencji nt. życia religijnego, drogi do świętości czy prostego, kilkuminutowego komentarza do Ewangelii z Mszy świętej. To jest jedna z form Nowej Ewangelizacji, m.in. obecność w Internecie, ale na tym nie kończą się nowe metody.

W tym miejscu chciałbym podzielić się swoim doświadczeniem Nowej Ewangelizacji. W tym roku podczas wakacji miałem okazję uczestniczyć w pielgrzymce, ale takiej niezwykłej. Była to Salezjańska Pielgrzymka Ewangelizacyjna (w skrócie SPE). Pielgrzymka ta różni się od innych, w wielu aspektach, ale najważniejszy to wieczorna ewangelizacja. Pątnicy przez cały dzień idą do kolejnego postoju, gdzie dochodzą około godziny siedemnastej, a po zjedzeniu posiłku i szybkiej toalecie ruszają na tzw. ewangelizację. Na czym ona polega? Wieczorem zbieramy się na głównym placu miasta, gdzie robimy „franciszkowy raban", a dokładniej mówiąc, zapraszamy wszystkich do wspólnej zabawy, tańców, śpiewów, modlitwy itp. Tak dajemy świadectwo radości wynikającej z wiary.

Następnie pojawia się jakaś scenka ewangelizacyjna, nawiązująca do wybranych fragmentów z Ewangelii, ale nie tylko – wystawiano także scenki o księżniczce, która szukała księcia, małej Zuzi, która wolała bawić się lalkami niż porozmawiać z Jezusem i zawsze miała „ważniejsze rzeczy" do zrobienia. Scenka zawsze ma charakter moralizatorski, by pobudzić do refleksji nad swoim życiem. Następnym punktem spotkania była wspólna modlitwa i przechodziliśmy do dzielenia się świadectwem wiary. Ktoś z pielgrzymów opowiadał o swoim doświadczeniu wiary, o tym jak spotkał Jezusa Chrystusa, którego później przyjął jako Pana i Zbawiciela. Każdy chętnie dzielił się swoimi przeżyciami, bo świadectwo wiary buduje innych, motywuje ich do pójścia wąską drogą zbawienia.

Nie wstydźmy się dawać świadectwa wiary przez proste uczynki; uśmiech, dobre słowo czy radość. Nie bójmy się stosować sprawdzonych metod w nowy sposób podczas głoszenia Chrystusa w dzisiejszym świecie, bo wielka jest nagroda dla pracowników winnicy Pańskiej.

**Kl. Robert Sierota SDB**
Kurs II
Pochodzi ze Słupska

# Miejsce słowa Bożego w życiu salezjanina

**„Lud Boży jednoczy się przede wszystkim przez słowo Boga żywego"- to są słowa wyciągnięte bezpośrednio z Konstytucji Salezjańskich (artykuł 87), które stanowią zbiór artykułów i regulaminów. Mówią one każdemu salezjaninowi jak żyć i postępować by całkowicie wypełniać wolę Bożą i być po prostu szczęśliwym i zadowolonym człowiekiem.**

W artykule, z którego zaczerpnąłem pierwsze słowa do tego tekstu, dalej czytam co daje nam lektura Pisma Świętego: „Słuchanie słowa Bożego z wiarą jest źródłem życia duchowego". Tutaj dopełnieniem są słowa Św. Hieronima, za którym wiemy, że nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością samego Jezusa Chrystusa. Przyjęcie słów Ewangelii pozwala nam na odkrywanie kolejnych scen z życia ziemskiego Naszego Zbawiciela. Jako zakonnicy jest to najważniejszy punkt naszego powołania- naśladować Chrystusa, zatem chcąc to robić, musimy odwoływać się do słowa Bożego.

Pismo Święte jest także „pokarmem dla modlitwy". My, salezjanie, codziennie modlimy się słowami psalmów i podczas Liturgii Godzin (brewiarz). Wsłuchujemy się w czytania i Ewangelię podczas każdej mszy świętej, która jest punktem centralnym wspólnoty salezjańskiej, niezależnie od pory dnia. Zaczynać dzień od rozmyślania i mszy świętej jest czymś zaszczytnym oraz pięknym. Rozmyślanie oparte na Słowie Bożym bazuje na danym, bardzo krótkim fragmencie. Może to być kilka słów, jedno lub dwa zdania. Też zalecana jest zmiana danego tekstu do medytacji. Zatem trudno o rutynę.

Słowo Boże to również „światło w rozpoznawaniu woli Bożej w wydarzeniach naszego życia". Rozeznając swoją drogę życiową właśnie na kartach Pisma Świętego możemy zostać olśnieni lub po prostu pozwolimy na działanie Ducha Świętego w naszym życiu. Bo kto decyduje i kto nam pokazuje, który fragment mamy akurat czytać? My we współpracy z Duchem Świętym, dzięki któremu może również próbować interpretacji słów samego Pana Boga.

Czytając o kolejach życia Jezusa Chrystusa, lepiej Go poznajemy. Z czasem jesteśmy „ekspertami" znającymi poszczególne wydarzenia z Jego życia. Nigdy oczywiście w pełni nie poznamy Syna Bożego. Zawsze będzie nas intrygował i powodował zaciekawienie. A młodzież i ludzie pytający o Chrystusa, czasem nie rozumieją jakiś słów, przypowieści. Odsłaniać i przepowiadać o Jezusie- to też nasze posłannictwo- misja prorocka.

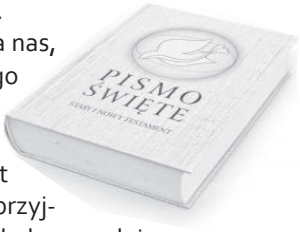


Wzorem dla nas, do codziennego spotkania i lektury Słowa Bożego jest Maryja, która przyjmując Słowo, była w pełni otwarta na wolę Bożą. Oby każdy z nas, niezależnie od drogi i powołania życiowego, mógł rozważać słowo Boże w sercu oraz z zapałem i gorliwością przepowiadać je czynem oraz swoim wymawianym słowem.

**Kl. Krzysztof Słapczyński SDB**
Kurs III
Pochodzi z Koszalina

# Dom, parafia, szkoła i podwórko w jednym

**Ksiądz Bosko powiedział: „Oratorium jest domem, który przygarnia, parafią, która ewangelizuje, szkołą, która przygotowuje do życia oraz podwórkiem, gdzie spotykają się przyjaciele i żyje się radośnie."**
**Czy Oratorium w Lądzie posiada wyżej wymienione cechy? Czy jest domem, parafią, szkołą, podwórkiem?**
**W niniejszym artykule spróbuje przedstawić działalność naszego oratorium w tych konkretnych kryteriach.**

Oratorium w Lądzie jest domem, gdzie młody człowiek doświadcza klimatu rodzinnego, w którym panuje miłość wychowawcza, szacunek do drugiego człowieka, gdzie można przyjść i czuć się bezpiecznie. Do naszego oratorium często przychodzą młodzi ludzie, aby po prostu posiedzieć, wypić herbatę, zagrać w piłkarzyki czy gry planszowe i porozmawiać, bo jest im tu dobrze.

Oratorium w Lądzie jest parafią, nie tylko przez to, że kierownikiem jest proboszcz lądzkiej parafii, ale głównie przez to, że dzieci i młodzież oraz wychowawcy włączają się w działalność parafialną poprzez czynne uczestnictwo w niedzielnych Mszach świętych oraz pierwszoczwartkowych adoracjach, podczas których modlimy się w intencji nowych powołań. Salezjanie i wychowawcy modlą się również i wygłaszają do wychowanków słówka, tak jak to było w oratorium św. Jana Bosko w Turynie. Jest miejscem gdzie dokonuje się ewangelizacja podczas różnych spotkań np. niedzielnych katechez dla dzieci czy też spotkań odnowy w Duchu Świętym.

Oratorium w Lądzie jest szkołą, gdzie młodzi ludzie przy pomocy salezjanów oraz wychowawców uczą się gry na instrumentach, korzystają z wiedzy alumnów i osób świeckich poprzez pobieranie korepetycji z różnych przedmiotów szkolnych. Uczestniczą w zajęciach formacyjnych takich, jak harcerstwo, teatr, schola, w których mogą rozwijać talenty artystyczne. Oratorium w Lądzie jest podwórkiem, gdzie dzieci i młodzież spotykają się, aby wspólnie spędzić czas na zabawie w salach do tego przystosowanych, ale również biorąc udział w grach terenowych i organizowanych co jakiś czas okazjonalnych turniejów (np. salezjanie kontra oratorianie w piłkę nożną lub siatkową). Prócz wspólnej zabawy są prowadzone systematycznie treningi piłki nożnej W tym roku oratorium w Lądzie przygotowuje się do obchodów 75. rocznicy śmierci błogosławionych męczenników z Poznania: Czesława Jóźwiaka, Edwarda Kaźmierskiego, Franciszka Kęsego, Edwarda Klinika i Jarogniewa Wojciechowskiego, którzy zostali zgilotynowani przez Niemców 24 sierpnia 1942 roku w Dreźnie, a są patronami tego szczególnego miejsca.
Oratorium w Lądzie w sposób szczególny uczci ich poprzez 9 dniową nowennę, a także przybliżenie ich historii życia podczas letnich półkolonii dla dzieci, aby ich sława rozszerzyła się nie tylko na sam Ląd, ale również na okoliczne miejscowości, z których dzieci uczestniczą w organizowanym wypoczynku. Będzie miała również miejsce pielgrzymka , do Poznania na ulicę Wroniecką do miejsca związanego z młodymi męczennikami.

**Kl. Mateusz Papierz SDB**
Kurs III
Pochodzi ze Skawy

# Kronika seminaryjna

**30.05.2016 – Prymicje w Lądzie**
Dnia 30 maja ośmiu neoprezbiterów, którzy przed laty studiowali filozofię i pedagogikę w naszym seminarium, sprawowało prymicyjną Mszę świętą w lądzkim kościele. Życzymy im obfitości łask i błogosławieństwa Bożego.

**12.06.2016 – Festyn parafialny**
Piękna pogoda, radość, uśmiech, zabawa, młodość, taniec – tymi słowami można opisać kolejny już festyn oratoryjno-parafialny jaki odbył się na terenie klasztoru. Program pełen atrakcji, tańce, śpiewy, przedstawienie pt "Wywiadówka", mecz piłki nożnej, gdzie naprzeciw siebie stanęły drużyny salezjanów i parafian, to tylko niektóre z atrakcji jakie czekały na tych, którzy gościli tego dnia u nas. Główną atrakcją festynu była loteria fantowa, na której każdy los wygrywał. Wszyscy jednak oczekiwali na tę główną nagrodę, jaką były dwa rowery. Bogate również było zaplecze gastronomiczne: już od godziny 14 na gości czekał rozgrzany grill z kiełbaskami, słodka, kolorowa wata cukrowa oraz pyszne ciasta przygotowane przez naszych parafian. Kolejny taki festyn już za rok.

**4-5.06.2016 – XII Ogólnopolski Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Lądzie**
Zakończyła się już XII edycja festiwalu kultury słowiańskiej i cysterskiej, którego tematyka została ujęcia w tytule „Święci i bohaterowie". Jak co roku festiwal sprowadził do naszego klasztoru tłumy ludzi. Również i tym razem nie brakowało atrakcji takich jak: strzelanie z łuku, jazda konna, pokazy średniowiecznych walk, wykłady naukowe i wystawy archeologiczne.

**2.06-24.06.2016 –Letnia sesja egzaminacyjna**
Seminarium to przede wszystkim czas wytężonej nauki. Przychodzi jednak czas by tę wiedzę sprawdzić. Każdy z nosem w książkach i notatkach przygotowuje się do egzaminów, których w tym roku nie brakowało. Zaliczone! więc czas na wakacje... jeszcze tylko pakowanie i w drogę...

**25.06.2016 – Zakończenie roku seminaryjnego**
Najpierw uroczysta Eucharystia, po niej spotkanie w Sali Opackiej by podsumować mijający rok formacyjno-akademicki, wszystko to zamyka się wspólnym ogniskiem i biesiadowaniem przy wspólnym stole... Tak pokrótce można opisać dzień zakończenia roku akademicko-formacyjnego w Lądzie, po którym większość z nas wyjechała na wakacje.

**26.07-31.07.2016 – Światowe Dni Młodzieży**
„Wystarczy, że jesteście młodzi abym Was kochał" – mówił ks. Bosko, dlatego nie mogło również i nas zabraknąć w tych dniach w Krakowie. Większość z nas pracowała przy organizacji ŚDM jako wolontariusze, angażując się w różne prace, by młodzież, która przybyła do naszego seminarium w Krakowie czuła się bardzo dobrze. Ogrom pracy, wysiłku, zmęczenia, rekompensowały radość i uśmiech tysięcy młodych, którzy w tych dniach gościli w Polsce.

**8.08.2016 – Ponowienie profesji zakonnej**
W czasie uroczystej Eucharystii sprawowanej w naszej seminaryjnej kaplicy, 7 alumnów ponowiło profesję zakonną. Na ręce nowego wikariusza Inspektorii Pilskiej ks. Adama Popławskiego, zobowiązali się na kolejny rok „oddać wszystkie swoje siły" tym, do których Bóg ich pośle, ślubując „żyć w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości, według drogi wytyczonej w Konstytucjach Salezjańskich". Otoczmy ich naszą modlitwą, prosząc o wstawiennictwo Maryi Wspomożycielki.

**5-10.09.2016 – Wakacje kursowe**
W naszym seminarium co roku kurs II wraz ze swoim opiekunem udaje się na wspólnotowe wakacje, aby nabrać sił przed nowym rokiem formacyjno- akademickim. Tegoroczny II kurs odwiedził Rumię oraz Trójmiasto. Był to czas budowania relacji braterskich, wspólnej modlitwy, ponowienia profesji zakonnej oraz odpoczynku i poznawania ciekawego rejonu Polski.

**23.09.2016 – Pielgrzymka do Kawnic**
Tradycyjnie jak co roku udaliśmy się z pielgrzymką (w tym 16 rowerzystów) do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach, aby zawierzyć Maryi kolejny rok seminaryjno-akademicki.

Tak jak ks. Bosko, który wszystkie ważne sprawy zawierzał Maryi, również i my, idąc za wskazaniami naszego Ojca, chcieliśmy spełnić ten obowiązek.

**24.09.2016 – *Gaudeamus igitur* czyli początek roku seminaryjnego**

Uroczystą jutrznią w lądzkim kościele rozpoczęliśmy wraz z całą wspólnotą kolejny rok akademicki. Po Eucharystii sprawowanej przez prowincjała Inspektorii Pilskiej ks. Romana Jakimowicza, udaliśmy się na część oficjalną do Sali Opackiej. Tam odbyło się uroczyste przywitanie gości przez rektora ks. Mariusza Chamarczuka oraz sprawozdanie z ubiegłego roku studiów zaprezentowane

przez prorektora d.s. studiów ks. Marcina Nowickiego, który od tego roku zaczyna pełnić tę funkcję w naszym seminarium. Po sprawozdaniu miał miejsce wykład inauguracyjny ks. prof. dr. hab. Sławomira Zaręby, pallotyna, dziekana WNHiS UKSW, pt: „Wspólnota seminarium urzeczywistniona w ideale *universitas*". Momentem kulminacyjnym inauguracji było ślubowanie złożone przez pięciu studentów pierwszego roku, którzy rozpoczynają swoją przygodę z filozofią i pedagogiką. Życzymy im wszelkiej pomyślności w zdobywaniu wiedzy i pamiętajmy o nich w modlitwie.

**25.09.2016 Mecz inauguracyjny**

Zgodnie z tradycją w pierwszą niedzielę po inauguracji odbył się mecz, który w tym roku został rozegrany pomiędzy inspektoriami: północnymi a południowymi. Wynik okazał się korzystniejszy dla drużyny z północy. Zawodnicy inspektorii południowych zapowiedzieli rewanż w piłce siatkowej.

**Ko. Mirosław Kosiec SDB**
Kurs III
Pochodzi z Nidki

# Kończący się Rok Miłosierdzia

**Małymi krokami zbliża się do końca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, ogłoszony przez Ojca Świętego Franciszka 8 grudnia ubiegłego roku. W Kościele polskim zbiegł się on 1050 rocznicą chrztu Polski oraz Światowymi Dniami Młodzieży, organizowanymi w Krakowie, mieście, które Bóg obrał sobie na szczególne miejsce kultu Swego Miłosierdzia za przyczyną świętej siostry Faustyny Kowalskiej oraz św. Jana Pawła II – wielkich patronów spotkania młodych całego świata.**

Wszystkie te wielkie wydarzenia łączy bardzo wiele wspólnego szczególnie zaś jedno, fragment Ewangelii św. Łukasza: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6, 36). Właśnie to jakże proste, alei głębokie zdanie jest ciągle obecne w moich myślach, w czasie trwania Roku Miłosierdzia. Za tym słowami muszą iść nie tylko myśli, ale i czyny. Jednak, aby tak się stało, trzeba zacząć zmieniać swoje życie. Tak więc nie ma lepszej okazji od sakramentu pokuty i pojednania, gdzie w sposób namacalny mogłem doświadczyć Miłosierdzia Boga Ojca, który w słowach kapłana odpuszcza grzechy. Na długo w mojej pamięci pozostaną spowiedzi święte odbyte w czasie Roku Miłosierdzia, niektóre z nich były dla mnie szczególne, bo w miejscach takich jak Licheń czy Kalwaria Zebrzydowska, sanktuariach, które w mijającym jubileuszowym roku, miały przywilej odpustów zupełnych związanych z przejściem przez Bramy Miłosierdzia.

Doświadczenie odbytych spowiedzi dało mi na nowo odczuć z jak ważnym i doniosłym faktem mam do czynienia w konfesjonale, gdzie przez ręce kapłana oczyszczony z grzechów staję na nowo obleczony w białą szatę czystości, otrzymaną w chrzcie świętym. Jako chrześcijanin oraz umiłowane dziecko Boże jestem zobowiązany do dawania świadectwa swojej wiary i przynależności do Chrystusa, który powołał mnie do życia zakonnego. Aby to potwierdzić nie ma lepszej sposobności niż czyny miłosierdzia względem bliźnich, które każdego dnia staram się pełnić tam, gdzie Bóg mnie do tego wzywa.

Równie ważnym doświadczeniem, które przeżyłem w Roku Miłosierdzia było nawiedzenie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach oraz modlitwa przy relikwiach św. Faustyny Kowalskiej, w tygodniu poprzedzającym rozpoczęcie Światowych Dni Młodzieży. To właśnie przy grobie Apostołki Bożego Miłosierdzia zawierzyłem na nowo swoje powołanie salezjańskie, polecając tym samym bym umiał być miłosiernym na wzór Boga Ojca oraz Chrystusa Dobrego Pasterza.

Kończący się Rok Miłosierdzia niech będzie dla nas wszystkich dobrą okazją do zastanowienia się: czy rzeczywiście wykorzystałem ten czas na czynienie miłosierdzia?

**Kl. Stanisław Karsznia SDB**
Kurs III
Pochodzi z Rumi

KALENDARIUM

| | |
|---|---|
| **21.10** | Lądzkie Sympozjum Liturgiczne |
| **1.11** | Uroczystość Wszystkich Świętych |
| **11.11** | Święto Niepodległości |
| **8.11** | Uroczystość Niepokalanego Serca NMP |
| **21.12** | Wigilia Wspólnotowa |
| **06.01** | Uroczystość Objawienia Pańskiego |
| **19.01** | Święto Wspólnoty – Imieniny Księdza Dyrektora |
| **31.01** | Uroczystość Świętego Jana Bosko |
| **29.01-4.02** | Rekolekcje dla alumnów w Licheniu |

**LENDA** – Biuletyn Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Lądzie nad Wartą
**Adres redakcji:** *Redakcja Lendy* WSD TS Ląd 101, 62–406 Lądek www.wsdts.pl / kontakt@wsdts.pl
**Redaktor wydania:** kl. Mateusz Buczek SDB
**Korekta:** Ks. Mariusz Chamarczuk SDB
**Okładka:** kl. Michał Cebulski SDB
**Skład:** kl. Dominik Nowak SDB
**Nakład:** 800 egz.
**Druk:** Zakład Poligraficzny Henryk Górowski TYPO–OFFSET, Piła
Copyright © by Art. 43, Ląd 2016. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Pismo przeznaczone do użytku wewnętrznego. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.
**BGŻ PNB PARIBAS 83 1600 1084 1844 5366 5000 0003**

RABAN
W
KLASZTORZE
E-rekolekcje.pl
www.e-rekolekcje.pl